Nr. 165 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Czwartek 23 Lipca 1925.

Rok XLIV.

NOWA REFORMA

Prenumerata miesięcznie:
Bez odnoszenia . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . 3·60
Z przesyłką pocz. . . 4·20
Za granicą . . . 7·—
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. Telefon 241.

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu
Co sobotę w zwiększonej objętości z ilustrowanym dodatkiem tygodniowym

Cienie i światła reformy rolnej

Kraków, 21 lipca.

Stf. Ż.) **Sejm uchwalił zatem wczoraj w trzeciem czytaniu reformę rolną.** Odbyło się to **przy burzliwym akompanjamencie** z lewej i prawej strony Izby, na początku i końcu posiedzenia. Na początku posiedzenia straż marszałkowska musiała wynosić z sali aż dziewięciu posłów, którzy na zarządzenie marszałka nie chcieli opuścić sali. Byli to bolszewizujący Białorusini i Enpechowcy.

Na końcu posiedzenia nastąpiło wydarzenie **znacznie poważniejsze.** Klub Ch. N. przez usta swego prezesa, p. **Dubanowicza, postawił wniosek o wyrażenie nieufności marszałkowi,** w głosowaniu jednak klub pozostał prawie **zupełnie odosobniony.**

Kiedyindziej obydwa te wydarzenia zajęłyby sobą wyczerpująco opinję publiczną, jako próby zaburzenia praworządnego toku obrad naszego Sejmu, na straży czego stoi p. marszałek Rataj, co stwierdziła wczoraj Izba, w olbrzymiej większości stając po stronie i przy osobie marszałka. Na wczorajszem posiedzeniu inny fakt przerósł swą doniosłością wszystkie inne. Izba uchwaliła w trzeciem czytaniu, a zatem **ostatecznie,** reformę rolną.

Poważniejszych zmian w uchwalonej wczoraj ustawie już być nie może. Jakiekolwiek poprawki uchwaliłby Senat, muszą one wrócić do Sejmu, — a Sejm ma głos rozstrzygający.

Od czasu uchwalenia przez Sejm Ustawowy konstytucji, wczorajsza uchwała jest **najważniejszą** ze wszystkich, jakie zapadły w murach gmachu przy ul. Wiejskiej. I z jakiegokolwiek stanowiska oceniać wczorajszą uchwałę, ze stanowiska jej najzaciętszych przeciwników czy też najgorętszych obrońców, można ją przyjąć **tylko z głęboką troską.**

Jest czemś nowem, jest eksperymentem, który przecież w orbitę swego działania wciąga **najistotniejsze podstawy naszego życia gospodarczego,** a za tem i państwowego, kształtować je będzie odtąd na nowych zupełnie podstawach. Jakże bez najgłębszej troski taką rzecz przyjmować? Najdalej bezpośrednio od reformy rolnej stojący obywatel poczuje wkrótce jej wpływ na sobie.

Cokolwiek o samej reformie można powiedzieć, jedna rzecz nie ulega kwestji. **Od roku 1919 sprawa reformy rolnej wisiała nad całem naszem życiem społecznem** jak miecz Damoklesa, była poprostu w permanencji. Tak czy tak — najważniejsze interesa naszego państwa domagały się wreszcie jej **zasadniczego** rozstrzygnięcia.

To stało się wczoraj. Jeżeli zaś co do powziętej wczoraj uchwały **można mieć najdalej idące zastrzeżenia ze stanowiska gospodarczego, a nawet praworządnego,** to przecież każdy przyzna, że pod względem **społecznym przynosi ona uspokojenie.** Trzy czwarte obywateli naszego państwa ma obecnie ustawowo rozstrzygniętą sprawę, którą od chwili odzyskania przez nas niepodległości uważali za najważniejszą, którą się najmocniej przejmowali. Miljony tych ludzi wiedzą już obecnie, co mają, i czego się mogą spodziewać.

Jest to wzgląd niesłychanie ważny, i w nim z pewnością trzeba szukać przyczyny, że **za reformą rolną opowiedziała się tak znaczna większość Sejmu,** że głosowali za nią ludzie, którzy skądinąd są jej **zasadniczymi przeciwnikami.** Przecież pos. **Głąbiński,** który przemawiał za reformą, nie może być uważany za przekonanego jej zwolennika i tylko **ważne względy państwowe** mogły go skłonić do jego wystąpienia. Przy ocenie uchwalonej wczoraj ustawy nie można tych względów wyeliminowywać.

Dwoma zaś głównie argumentami operowano z obu stron Izby przy zasadniczych rozważaniach nad wczorajszą ustawą. Przeciwnicy jej wskazywali przedewszystkiem na to, że **obniży ona produkcję rolną,** co w pierwszej fazie jej wprowadzenia w życie jest niewątpliwe, i że **głęboko targa prawem własności,** czemu w zupełności zaprzeczyć nie można.

Zwolennicy reformy podnosili jako najwalniejszy argument, że **poprawi ona w wydatny sposób dolę miljonów ludzi,** tworzących główny zrąb naszego państwa.

Otóż gdyby tak się istotnie stało, to można powiedzieć, że **koszta, jakie w każdej dziedzinie naszego życia poniesiemy za reformę opłaciłyby się.** Tu się nasuwa ciekawa i ważna analogja z historji tej samej sprawy — z przed lat sześćdziesięciu kilku. Za usamodzielnienie i uwłaszczenie włościan — zapłaciliśmy wszystkiemi niesłychanemi klęskami powstania styczniowego. Ale już w dwadzieścia pięć lat później w ówczesnem Królestwie dobrobyt wsi, spowodowany zmienionemi warunkami życia, wyraził się nie tylko **w wzmożonym dobrobycie całego kraju,** ale przedewszystkiem także w wzmożonym ponad naturalny w owym czasie przyroście ludności, który wyniósł olbrzymią wtedy cyfrę 2 miljonów ludzi.

To jest najjaśniejsza strona w uchwalonej wczoraj reformie — bo oczekiwanie jej dodatnich skutków, które powinny i muszą się przejawić, jeżeli administracja państwowa wogóle, a wprowadzanie w życie reformy rolnej specjalnie będzie stało na odpowiednim poziomie.

To oczekiwanie dodatnich skutków reformy niech nam będzie pociechą, gdy będziemy płacić za nią tak wysokie koszta w każdej dziedzinie naszego życia.

Sejm uchwalił ustawę o reformie rolnej

Warszawa, 21 lipca.

Po wesołej scenie wynoszenia opornych posłów, którzy zostali wykluczeni z obrad, **załatwiono wszystkie poprawki,** zgłoszone do trzeciego czytania ustawy o reformie rolnej. Nastąpiła 20-minutowa przerwa, ażeby posłowie mogli zorjentować się co do tego, czy istnieje **sprzeczność pomiędzy poprawką ZLN 171, a poprawką p. Bittnera 169, tudzież pomiędzy poprawką 171 a artykułem 26 ustawy o reformie rolnej.**

Po przerwie w sprawie sprzeczności poprawki 171 z art. 26, naradzał się marszałek z prawnikami sejmowymi, pozasejmowymi oraz przedstawicielami rządu. Zdanie owych prawników brzmi, że, jeżeli chodzi o **poprawkę pos. Bittnera,** to poprawka ZLN. Nr. 171, nie zawiera sprzeczności tekstualnych, natomiast zachodzą sprzeczności w interpretacji wnioskodawców. Co do art. 26, to prawnicy oświadczają, że **albo art. 26, albo poprawka 171 muszą pozostać martwą literą, wzajemnie bowiem się wykluczają.**

Po przemówieniach posłów **Strońskiego i Kiernika** o godz. 1 m. 45 popołudniu marszałek zarządza głosowanie nad pytaniem, **czy art. 26 i poprawka 171, są sprzeczne.** W głosowaniu zwykłem za tezą marszałka, to jest **za istnieniem sprzeczności, opowiada się całe centrum, od Piasta włącznie oraz lewica z wyjątkiem Niemców.** Marszałek stwierdza, że istnieje niewątpliwie większość za stanowiskiem marszałka, ze względu jednak na ważne znaczenie sprawy, **zarządza głosowanie przez drzwi.**

W głosowaniu przez drzwi okazuje się, że **164 posłów oświadczyło się za tezą marszałka, a 103 przeciw.** W szczególności za tezą marszałka głosowali: Piast, część N. P. R., Związek Chłopski, Wyzwolenie, Białorusini, Ukraińcy, P. P. S., i żydzi. Poważna część ZLN., podobnie jak i część Ch. D., klub katolicko-ludowy i część mniejszości narodowych, wstrzymały się od głosowania. **W ten sposób poprawka 171 została zanulowana.**

W tej chwili pos. **Dubanowicz** zgłosił wniosek o wyrażenie marszałkowi Ratajowi **votum nieufności.** W myśl regulaminu wniosek taki może być załatwiony dopiero na następnem posiedzeniu Izby, ażeby jednakże czasu nie tracić, marszałek zamknął posiedzenie, a następne wyznaczył na godz. 4 popołudniu.

Równocześnie marszałek podaje pod głosowanie **trzecie czytanie całości ustawy o reformie rolnej.** Głosowanie odbywało się imiennie. Punktualnie o godz. 2 marszałek ogłasza wynik. **Za ustawą głosowało 200 posłów, przeciw ustawie 90, 12 kartek oddano białych.**

W chwili ogłaszania powyższego wyniku, w ławach centrum odezwały się oklaski, na lewicy zaś obstrukcyjne bicia w pulty, które jednak natychmiast umilkły.

Na następnem posiedzeniu **upadł wniosek p. Dubanowicza,** za którym oświadczył się zaledwie klub pos. Dubanowicza i kilku posłów Z. L. N. W dalszym ciągu obradowano nad poprawkami Senatu **do ustawy o monopolu spirytusowym.**

Ostatecznie wszystkie poprawki Senatu **załatwiono w myśl wniosków komisji,** jedynie poprawkę rozdzielającą wpływy opłaty 80 groszy między miejskie związki komunalne 40 proc., a powiatowe związki 60 proc., odrzucono kwalifikowaną większością, przyczem odezwały się głosy przeciw postępowaniu niektórych posłów włościańskich, którzy wypowiedzieli się w tak ważnej dla miast sprawie, **wbrew żywotnym interesom miast.** Zważyć bowiem należy, że głównym konsumentem spirytusu są miasta, które bezwzględnie z dochodów monopolu korzystać winny.

Następnie załatwiła Izba resztę porządku dziennego, między innemi **o przerachowaniu i konwersji pożyczek państwowych.**

Wicemarszałek zamknął letnią sesję Sejmu, zawiadamiając posłów, że następne posiedzenie odbędzie się nie wcześniej, jak **29 września.**

Gdańsk wchodzi na tory porozumienia z Polską

Jewelowski kandydatem na prez. Senatu

Warszawa, 21 lipca. Według doniesień z Gdańska, **partja socjalistyczna** opublikowała we wczorajszej prasie gdańskiej **wytyczne przyszłego Senatu gdańskiego.**

Teoretyczny program oznacza **zmianę kursu w polityce zagranicznej Gdańska.**

Rezolucja stwierdza, że **niemiecko-narodowa polityka doprowadziła Gdańsk nad brzeg przepaści.** Aby miasto uratować od zupełnego upadku gospodarczego, socjalni demokraci oświadczyli, że wspólnie z obecną partją rządową będą ratować Gdańsk. Socjaliści rezygnują chwilowo od urzeczywistnienia dalej idących postulatów partyjnych, jednak uważają **za konieczne przeprowadzenie** następujących punktów: **w polityce zagranicznej domagają się zasadniczej zmiany kursu nacjonalistycznego przez utrzymanie pokojowych stosunków z Polską.** W polityce **wewnętrznej** żądają **wyeliminowania wszystkich zatruwających życie Gdańska tendencyj,** które zagrażają wolności i swobodnemu rozwojowi Gdańska. Dalej domagają się zaprowadzenia reform i oszczędności w administracji gdańskiej, utrzymania 8-godzinnego dnia pracy, uchwalenia ustaw, dotyczących Izby pracy, rozwoju budowy miasta, zaprowadzenia opieki nad bezrobotnymi, dalszych kredytów i t. p.

Jak słychać, liberali wystawią, jako **kandydata do prezydentury, b. senatora Jewelowskiego.**

Odpowiedź niemiecka na notę francuską otwiera możliwość rokowań

Paryż, 21 lipca. (AW). Ajencja Havasa ogłasza następujący komunikat:

Nota niemiecka jest długim dokumentem, zawierającym 7 stron pisma maszynowego.

Nota utrzymaną jest **w tonie powściągliwym. Porusza ona wszystkie punkty noty francuskiej.** Nota niemiecka jasno i wyraźnie wskazuje **na możliwość podjęcia rokowań.**

Briand ma zamiar odbycia kilku konferencyj z ambasadorem niemieckim w Paryżu, a oprócz tego **będzie się porozumiewał bezpośrednio z ministrem Stresemannem.** Oczekuje się, że **odpowiedź Francji,** wobec szybkiego postępowania sprawy, będzie mogła być wygotowaną **za dwa tygodnie.**

Francja nie sprzeniewierzy się ani Polsce ani Czechosłowacji

Paryż, 21 lipca (PAT). Omawiając sprawę odpowiedzi na notę niemiecką w sprawie **paktu bezpieczeństwa,** »Le Matin« pisze: **Oczywiście Francja związana przymierzami z Polską i Czechosłowacją, nie może zawierać aktu dyplomatycznego, burzącego te przymierza i kraje.** Byłoby nieuczciwie, gdybyśmy zawierali kontrakt w sprawie bezpieczeństwa nad Renem, **pozostawiając im zwyczajne gwarancje i traktaty arbitrażowe bez zobowiązań i bez sankcyj.**

Sowiety i Japonja dzielą się wpływami w Chinach

Berlin, 21 lipca. (PAT). »Berliner Tageblatt« donosi z Waszyngtonu za »Chicago Daily News« **o tajnym traktacie, jaki miały rzekomo zawrzeć Rosja i Japonja** w sprawie wspólnej polityki w Chinach, której celem byłoby stopniowe **zupełne usunięcie wszystkich innych państw z Chin.** Obydwie strony poczyniły sobie koncesje: Rosja obiecała wycofanie z terytorjum Japonji **agitatorów komunistycznych, Japonja zaś przyzna Rosji wolną rękę w Chinach, dostarczy jej ciężkiej artylerji i łodzi podwodnych.**

(Wiadomość o traktacie rosyjsko-japońskim w sprawie Chin pojawia się od czasu do czasu, nie została jednakże dotąd autentycznie stwierdzona. Przyp. red.)

JAN WIKTOR.

W KOTLE ŻYCIA

(Ciąg dalszy). 3

Jednakże nigdy nie usłyszał tego wyrzutu. Żył, śnił, tęsknił, szalał, zrywał kwiaty z warg kobiecych i owijał ich wieńcami serce. I rozbawiony pysznemi przygodami z uśmiechem pomyślał, że przecież dni życia są garnuszkiem mydlin, a dusza kobieca słońcem, w którem bańki w tęczę się stroją.

Nadstawiał usta pod tęczę tych baniek.

IV.

O tej godzinie wszyscy wylegli do parku, aby posłuchać muzyki zdrojowej. Melodje siłą wyrzucone niby jaskrawo ubrany tłum kłębił się wśród drzew, rozwieszając między konarami lampiony ech. Tak samo pstry tłum ludzi płynął deptakiem, ginął w głębiach alcji, bawił się malowniczo na trawie, a wśród pni migały nagle zapalające się suknie niby łuski węża, wijącego się w gęstwinie cieni, na łące blasków słonecznych i w szumie przelewających się rozmów.

Szarski zmieszał się z tłumem. Sam radował się pogodą i miał wrażenie, że w piersiach wszystkich huczy jedna myśl, pieni się na ustach, bryzgając falami wesela. Rozbawiony rzucał spojrzenia niby stęsknione, błagalne, pełne wyznań, czułych szeptów, figlarnych, przemijających przysiąg, obietnic, o których w tem samem mgnieniu nie pamiętał. Całował, obejmował, uwielbiał, modlił się, łowiąc w siatkę chwil przelotnych świtezianki wrażeń, spojrzenia miękkie, aksamitne, powłóczyste, to bezczelne, natrętne, drażniące a nieszczere, to łzawe, smutne, jak róże konające.

Wił się naokoło niego łańcuch błysków, odprysków złudnych. Szukał twarzy. Znajdywał dziesiątki mniej lub więcej malowane. Słowa, okrzyki, ruchy ciała, spojrzenia puste i tak samo malowane, miały jedną mowę, chciały zachwycić i oczarować. Krew gwałtowna zafalowała. Obaczył cudowne oblicze. Podlotek szedł z matką. Może to anioł zbłądził, aby Szarski mógł obaczyć i oszaleć z miłości. Buchnęło pragnienie zatopić w jej ustach niecałowanych.

Cios serca zdruzgotał to pragnienie. Ono rozprysło się jak prześliczna kula słoneczna.

Poszedł za nieznajomą. Zginęła nagle w powodzi ludzi.

Siadł na samotnej ławce. Dobiegały go echa rozmów. W oddali plamy strojów migały jak odpryski lśnień na ruchliwej powierzchni potoku. W sercu miał myśli płochliwe, pieszczące, czuł trzepot radości, że obaczył tę dziewczynę, jakby to struga szumiąc barwnie spadała po kamykach uroczych chwil.

Czasem minęła go para zakochanych, którzy ledwo wyszli z gwaru zapominali o całym świecie i gorejącym wzrokiem wśród uścisków, pieszczot, niemych przysiąg, całowali się, wyznawali miłość dozgonną, a tak wymowną i naiwną jak pamiętnik pensjonarki.

Właśnie wtedy orkiestrę istne szaleństwo ogarnęło. Wybuchały płaty melodyj różnokolorowych. Kłębowisko dźwięków padło na deptak i zwichrzyło wszystkich dusze. Przewalał się tłum wesoły, wezbrany słońcem.

Nagle wszystko wokoło Szarskiego zaczęło wirować. Zamieszanie w oczach, zamieszanie dźwięków w uszach. Jaskrawe plamy zwichrzone z oślepiającemi smugami słońca, to znów zmierzchłe, gasnące, czarne.

Wśród gmatwaniny obrazów szła postać znana, a tak obca jakby z tamtego świata. Nie mógł poznać twarzy, którą zlewał strumień krwi z najboleśniejszej rany.

Serce zduszone w ciasnocie piersi zatłukło się, szarpnięte wspomnieniem i pod jego ciosami martwe wargi drgnęły.

— Tola — —

Powoli zbliżała się do niego boczną ścieżką. Jej wzrok padł na Szarskiego, poznała go i spostrzegła jakie wrażenie budzi.

Szarski wpatrzony, obłędnie powtarzał.

— Co ona tutaj robi. Może ona mię ściga, aby znów zedrzeć zabliźnioną ranę... Zdeptała, kopnęła, sponiewierała miłość moją. Wiem — wiem, że jestem z nią sprzągnięty tragicznym łańcuchem przeżyć zbroczonych krwią. Chryste... Kiedyż potargam...

Popłoch przerażonych uczuć, natłok myśli wzburzonych.

— Uciekać od przeklętej zmory przeszłości.

Nie mógł dźwignąć się. Ciało znieruchomiałe tkwiło na ławce.

...Jak mię powita — — pewnie minie jak obcego przechodnia — — potem, co się stało, nie będzie miała odwagi popatrzeć mi w twarz — — ach tak wstać i przejść obok niej z pogardą i lekceważniem — — nie. Rzucić jeje śmiech urągliwy, bezczelny — — albo jednem, najplugawszem spojrzeniem ją spoliczkować — — choć raz usłyszeć jej głos, popatrzeć w oczy — na chwilę dla nich oszaleć — — nie, nie — obcasami zatłuc te wściekłe szczękania jej źrenic, te wargi. Zmierzyć się z nią, z wrogiem jego życia wśród zuchwałych ciosów, walczyć i zmiażdżyć, zdeptać, zemścić się na podłej szelmie.

W ogólnym zamęcie przeloty pragnień, postanowień zapalały się i gasły. Szloch, jęk, łzy, śmiech chamski, butalny skłębił się, a w wirze jego jedno wyzwisko jak zbłocony kamień.

Tuż nad sobą usłyszał głos. Chlastnął go batem, chlustnął strugi wody zimnej.

— Ach to pan Szarski. Cóż to za niezwykłe spotkanie. Nigdy nie przypuszczałam. Cóż pan taki zdziwiony — nie poznaje mię. A ładnie to znajomych nie poznawać.

Tola Kliszewska wyciągnęła rękę z takim samym wyrazem, jakby go wczoraj dopiero w najserdeczniejszej przyjaźni pożegnała.

— Jakże się cieszę, że pana spotykam na tem wygnaniu — mówiła lekko, swobodnie jakby zwarg otrzepywała pył uliczny.

Szarski zerwał się z ławki. W śmieszny sposób wśród plątań, utykań szastał nogami w ukłonach niezgrabnych jak tabetyk.

— Ja też — ja też — — witam — — a a...

Poczuł mocny uścisk ręki.

— Cóż pan porabia?

— Ja?... pani mnie się pyta — ja tutaj z porady lekarskiej... tak... tak... ciężko chorowałem... mało nie umarłem... a tutaj przyjechałem się leczyć.

Zapadła cisza.

Szarski machnął dłonią i złamanym głosem wyszeptał.

— A teraz przesypuję chwilę życia jak szary proch i szukam w nich dawnych wspomnień.

W oczach Toli zimny błysk. Ten wyraz ugodził Szarskiego i przyprowadził do równowagi. Zrozumiał swoje słowa dopiero teraz. Serdecznie ich pożałował. Wyprostował się i patrząc bez wzruszenia w twarz Toli, pomyślał, że mężczyzna lubi stroić nawet najbardziej beztreściwą mowę w szaty smutku i bólu, aby większą ciekawość budzić i aby być bardziej „interesującym“.

V.

Teraz niemal co dnia spotykał Tolę na deptaku, przy źródłach, w parku i to zawsze w towarzystwie osób przygodnie poznanych. — Wszyscy prowadzili niezwykle zajmujące rozmowy o chemicznych składnikach wód, o piękności miejscowości, o pogodzie i wycieczkach. A już dolegające choroby, lekarze, ceny w pensjonatach, jakość i ilość potraw, to był temat nie do wyczerpania. Szarski i Tola słuchali zminami nad wyraz poważnemi utyskiwań znajomych pań, pijąc wody przy źródle. Znać było, że Kliszewska burzy się. Ciasno jej było tutaj w obcem miejscu. Raz rzuciła z gniewem, że ma dość tej nudy, musi wyjechać, gdyby życie podobne dalej wiodła, to zwarjowałaby chyba.

Szarski wiadomość o wyjeździe z zupełną obojętnością przyjął.

Idąc do domu sam w to nie chciał wierzyć. Dawniej przeklinał jej imię, ale równocześnie błagał, aby mógł ją zobaczyć choć raz w życiu. I jej widok wziąść w serce, jak komunję. Był pewny, że nie przeżyje chwili spotkania. A przecież patrzy na nią teraz, słucha jej słów, idzie obok niej bez tragicznych dreszczów.

Szarski czuł, że Tola stara się przypodobać. Dla niego te stroje, uśmiechy, spojrzenia. Był dla nich wyzięb1y. Znał jej każdy ruch przegięcia, spadki głosu, wyraz twarzy, cały urok, powab. Nie miały już teraz w sobie owocu tajemniczej pokusy, przestały być zdrojem oczarowania. Dawniej rozszalałem sercem prosił o te same uśmiechy, o spojrzenia, które teraz tak hojnie rozdawała. Chłodno patrzał i ze zdumieniem stwierdzał, że tę kobietę kochał, cierpiał mękę, rozpacz, że te oczy były morzem błękitów, że te usta niebiańskim ogrodem słodyczy. Dla niej odchodził od zmysłów, sponiewierał godność, honor. O tych prześlicznych ustach śnił dni i noce, ust pragnął.

(C. d. n.)

Z pobytu ministra Skrzyńskiego w Ameryce

Kraków, 21 lipca.

BANKIET W POSELSTWIE POLSKIEM I W AMBASADZIE FRANCUSKIEJ.

Jak donosi P. A. T. z Waszyngtonu, odbył się tam w poselstwie polskiem wielki obiad na cześć ministra Skrzyńskiego. W obiedzie wzięli udział: sekretarz stanu, Kellog, podsekretarz stanu, Greve, najwyżsi urzędnicy departamentu stanu, ambasador hiszpański, ambasador francuski i charge d'affaires czeski. Po obiedzie odbył się wielki raut na 250 osób, ze świata politycznego, wojskowego z szefem sztabu generalnego na czele, świata dyplomatycznego, naukowego i z towarzystwa.

Dnia 20 b. m. odbyło się wielkie śniadanie **w ambasadzie francuskiej** dla ministra Skrzyńskiego z udziałem wybitnych przedstawicieli departamentu stanu i dyplomacji.

MINISTER SKRZYŃSKI O STOSUNKU POLSKI DO ROSJI I NIEMIEC. — POLSKA NIC NIE ODDA ZE SWOJEGO STANU POSIADANIA.

Waszyngton, 21 lipca. (PAT). Podczas konferencji z dziennikarzami, interesującymi się stosunkiem Polski do Niemiec i Rosji, minister Skrzyński oświadczył, co następuje: Nasz stosunek **do Rosji jest oparty na absolutnej pokojowości i zasadzie poszanowania traktatów obowiązujących.** Polska żyje i pragnie żyć ze swoim wschodnim sąsiadem w spokoju i dąży do tego, aby stosunki sąsiedzkie układały się **jak najlepiej,** rozwijając leżący w naturze rzeczy system wymiany gospodarczej między obydwoma krajami. Pomimo przepaści, jaka dzieli przekonania socjalne Polski i sowieckiej Rosji, utrzymujemy i zamierzamy utrzymać z nią **poprawne stosunki.** W stosunku **do Niemiec** nasza linja postępowania kierowana jest przez zasadę **obsolutnej pokojowości** i przestrzegania obowiązujących traktatów. Traktaty pokojowe dały Polsce **minimum tego,** co jej się słusznie należało. Polska nie dąży byrajmniej **do powiększenia swego stanu posiadania, zdecydowana jest jednak bronić wszelkiemi siłami tego, co posiada** w imię prawa i sprawiedliwości. W interesie Polski zarówno, jak w interesie Niemiec i Europy jest **utrwalenie pokoju,** które da się tylko osiągnąć przez **zagwarantowanie istniejącego porządku prawnego.** Handlowe stosunki polsko - niemieckie przechodzą przez pewien kryzys, nieścisłem byłoby jednak twierdzenie, że między Polską i jej zachodnim sąsiadem toczy się **wojna celna.** Polska na zarządzenie Niemiec w sprawie importu węgla polskiego zmuszona była odpowiedzieć środkami, ograniczającemi import niemiecki. Rokowania jednak **nie zostały zerwane** i pomimo napotykanych znacznych trudności, Polska nadal ożywiona jest **chęcią osiągnięcia konkretnego rezultatu.** Na zakończenie minister Skrzyński wyraził przeświadczenie, że zdrowe zasady ekonomiczne wezmą górę i w niedługim czasie Polska dojdzie z Rzeszą niemiecką do leżącego w interesie obu stron porozumienia w sprawach handlowych.

Mowa radjowa Skrzyńskiego do 25 miljonów słuchaczy

Waszyngton, 21 lipca (PAT). Min. Skrzyński wyjechał do Nowego Jorku, **gdzie w dniu dzisiejszym będzie przemawiał przez radjo do 25 milj. słuchaczy.**

Główni przeciwnicy w „małpim procesie" w Dayton



Bryan



Scopes

W jednym ze Stanów Północnej Ameryki, mianowicie w Tenessee, istnieje zakaz nauczania teorji Darwina, wedle której człowiek jest tylko ostatniem ogniwem w nieskończonym łańcuchu przemian ewolucyjnych. — Nauczyciel Scopes przekroczył ten zakaz i stanął za to przed sądem w Dayton. Głównym przeciwnikiem Scopesa jest b. sekretarz Stanu i trzykrotny kandydat na prezydenta, Bryan. Rozprawa, która ma nawet pewien podkład polityczny, przedstawia się niezwykle senzacyjnie i budzi w całej Ameryce niesłychane zainteresowanie.

Zatonięcie polskiego torpedowca „Kaszub"

Co było powodem katastrofy?

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj wjechał torpedowiec marynarki wojennej »Kaszub« do stoczni gdańskiej, celem remontu. W kilka minut później, kiedy załoga zajęta był czyszczeniem statku, **rozległ się straszny huk wewnątrz statku i wybuchły olbrzymie płomienie z wnętrza. Okręt został rozdarty wpół i zaczął momentalnie tonąć.** — Inne statki, stojące w pobliżu, zaczęły nadpływać, celem wyratowania załogi, okazało się jednak, że to jest niemożliwem wskutek **powstania wirów koło tonącego statku. Część załogi wskoczyła do wody, została jednak przez wiry pochłonięta.**

Torpedowiec »Kaszub« był największą tego rodzaju jednostką polskiej marynarki wojennej.

Dyrektor stoczni gdańskiej prof. Noe oraz komandor Unruh i komandor Jacynik twierdzą, że **zamach w tym wypadku jest prawie wykluczony.**

Według opinji prof. Noe powodem katastrofy były **upały w ostatnich dniach.** Jak wiadomo, materjałem popędowym naszych torepdowców jest ropa. Ropa ta w ciągu gorących dni parowała tak, że wewnątrz statku powietrze było przesycone gazami ropnemi. Jakakolwiek iskra mogła wywołać wybuch.

Przedstawiciele naszej marynarki sądzą również, że przyczyną katastrofy była ropa, która podczas pędzenia maszyn wyciekała do t. zw. zenz, gdzie się bardzo łatwo zapala, co normalnie nie wywołuje żadnych skutków. W tym wypadku jednak być może, że płomień przerzucił się na tank naftowy i w ten sposób wywołał katastrofę.

Zabici i ranni

Gdańsk, 21 lipca (AW). Po katastrofie torpedowca »Kaszub« dowództwo floty podjęło natychmiast **akcję ratunkową,** którą kieruje komendant floty wojennej komandor **Unruh.**

Do tej pory ustalono ostateczną ilość zabitych: Śmierć przy katastrofie ponieśli: Zimecki Aleksander — zawodowy mat, **Marjański Witold i Stępniewski** — marynarze, **ranni: Derechniewicz Witold, Bulanda Jan i Rzedzik Feliks.**

Z pierwszą pomocą pośpieszyła stocznia gdańska, przysyłając na miejsce automobil sanitarny, który odwiózł ciężko rannych marynarzy do szpitala.

Obecnie pracują nurkowie nad zbadaniem wnętrza torpedowca. »Kaszub« miał dziś wyjechać do Szwecji. Zaznaczyć należy, że wybuch mimo, iż miał miejsce tuż koło brzegu, **nie wyrządził prawie szkód i był stosunkowo tak cichy, że mieszkańcy najbliższej okolicy dowiedzieli się o nim dopiero później.**

MIECZYSŁAW ZIELENKIEWICZ.

Wędrowiec

Żenie mię w świat tęsknota,
Porywa dal i wyże,
Tęsknota w świat mnie żenie...
Odnajdę złote wrota,
Odnajdę loty chyże,
Odnajdę duszy mienie.

Schylą się ku mnie drzewa,
Poszumem ucałują,
Drzewa ku mnie się schylą...
Z złocistego gwiazd mlewa
Morza tęcze rozsnują,
Życie stanie się chwilą.

Wędruję życia goniec,
Nikt nie zna mojej drogi,
Goniec życia wędruję,
Nieznany cel ni koniec,
Nieznane moje bogi,
Nieznane to, co czuję.

Nadesłane.

KRONIKA

Kraków, 21 lipca.

Program przyjęcia Sokołów polskich z Ameryki w Krakowie

Wczoraj o godzinie 6 po południu odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komitetu obywatelskiego pod przewodnictwem p. Rollego, celem ułożenia programu przyjęcia Sokołów polskich z Ameryki.

Zawiązano komitet ścisły, który opracował projekt programu przyjęcia gości amerykańskich w Krakowie ,który przedstawia się w głównych zarysach następująco:

Przyjazd gości do Krakowa dnia 6 lub 7 sierpnia. Na dworcu kolejowym kompanja honorowa „Sokoła" wraz z orkiestrą powita gości, poczem nastąpi przyjęcie w salonie dworca kolejowego, gdzie imieniem miasta przemówi komisarz rządu, p. Ostrowski.

Następnie goście udadzą się w towarzystwie orkiestry i drużyn sokolich do przygotowanych kwater do Domu wycieczkowego przy ulicy Rakowickiej. Po spożyciu śniadania nastąpi zwiedzanie miasta do godziny 2 po południu, poczem między godziną 2 a 4 obiad w restauracji Drobnera. Od godziny 4—8 ćwiczenia sportowe na boisku Wisły. O godz. 9 wieczornica, wydana przez Związek sokoli.

Drugi dzień programu: Od godziny 8—12 zwiedzanie miasta i zabytków, od 12—1.20 obiad na dworcu kolejowym, poczem 1.50 nastąpi odjazd gości do Wieliczki. Po powrocie z Wieliczki goście udadzą się do swoich kwater, a po spożyciu kolacji w restauracji Drobnera odbędzie się zebranie towarzyskie o godzinie 9.30 w sali Starego Teatru.

Dzień trzeci programu: O godzinie 8.50 odjadą goście do Zakopanego. Na dworcu kolejowym pożegnanie identyczne z powitaniem.

Marynarze polscy u papieża

P. A. T. donosi z Rzymu:

Wczoraj na specjalnej audjencji papież przyjął załogę statku polskiego szkolnego „Lwów", dowodzonego przez kapitana Stankiewicza. Marynarze, w liczbie 30, przybyli specjalnie z Genui, udali się do Watykanu ze sztandarem, który papież pobłogosławił, wygłaszając przytem następujące przemówienie: „Witam was szczególnie serdecznie za myśl przybycia tu do mnie. Błogosławię was i waszych kolegów, którzy pozostali na statku, nie mogąc z powodów służbowych przybyć z wami. Błogosławię również całej flocie handlowej polskiej, której życzę rozwoju dla dobra waszej ojczyzny i dla pokoju. Spełniajcie zawsze wasze obowiązki"! — Przemówienie to przetłomaczył arcybiskup Cieplak, do którego zwrócił się o to papież. Kiedy arcybiskup Cieplak wręczał tłomaczenie, papież ze śmiechem skinął ręką, mówiąc po polsku: „Bardzo dobrze". Następnie papież wypytywał się komendanta Stankiewicza o szczegóły podróży statku „Lwów". Przed odejściem zwrócił się raz jeszcze do marynarzy ze słowami: „Całem sercem błogosławię was, wasze rodziny i drogie wam osoby, oraz te wszystkie postanowienia, któreście tutaj podczas tej audjencji powzięli. Bądźcie wierni hasłu, wypisanemu na waszym sztandarze: „sempre fideli, wierni dobrym uczynkom, obowiązkom, wierze, kościołowi i ojczyźnie". Podczas audjencji obecni byli: chargé d'affaires, ambasador polski, minister Perłowski ,arcybiskup Cieplak, biskup Sapieha, a z osób postronnych artysta malarz Józef Mehoffer i przedstawiciele prasy polskiej. Wczoraj o godzinie 5 po południu marynarze złożyli wieniec na grobie „Nieznanego Żołnierza". Wieczorem wyjechali z powrotem do Genui.

Katastrofa żywiołowa na obu półkulach

Wczoraj przed południem w kilku miejscowości Kalifornji odczuto silne trzęsienie ziemi. Wstrząśnenia nastąpiły właśnie w czasie nabożeństwa. Ceremonje kościelne zostały przerwane. Pobożni pouciekali z kościołów. Szkód rzeczowych nie było.

Jak donoszą z Kalkuty (Indje Wschodnie), wielkie powodzie nawiedziły okolice jeziora Czilka. W miejscowości Orisa zginęło wiele osób. Tysiące wieśniaków straciło cały majątek, schronili się oni na okoliczne wzgórza, które są oblane dokoła wezbranemi wodami. Oczekują oni tam pomocy. Deszcze padały 20 dni bez przerwy.

Największa katastrofa powodzi nawiedziła Koreę. I tak w Korei południowej zginęło z powodu powodzi 2.000 osób, a 20.000 domów jest zniszczonych. Szkody obliczają na 80 mil. yenów. W Seulu miało też zatonąć 2.000 ludzi. Najbardziej ucierpiały wsie położone nad rzeką Hong Kiang, w miejscowości Ryuzan, położonej nad rzeką nastąpiła eksplozja w gazowni uszkodzonej przez powódź. Wiele osób zginęło. W miejscowościach zatopionych przez powódź panuje straszna nędza. Lekarstwa i żywność mogą być tylko dostarczane za pomocą samolotów. Skutkiem wylewu zostały przerwane wszystkie połączenia ze stolicą Seul. Rzeka Ham-Siang wezbrała o 11 metrów ponad normalny stan. Przerwała tamy i zalała całą okolicę. Woda wtargnęła do domów. Miasto Seul jest pozbawione wody i światła. — Akcja ratunkowa jest ogromnie utrudniona.

WPROWADZENIE KOMISARZA RZĄDU P. OSTROWSKIEGO W URZĘDOWANIE. Dzisiaj o godzinie 9 rano wojewoda Kowalikowski wprowadził w urzędowanie komisarza rządu, p. Ostrowskiego w miejsce ustępującego p. Wawrauscha.

Po przedstawieniu nowego komisarza wiceprezydentom miasta, o godzinie 10 wszyscy naczelnicy wydziałów magistratu, oraz dyrektorzy zakładów miejskich przedstawili się nowemu komisarzowi, poczem objął on swoje urzędowanie.

PREMJER GRABSKI W KRAKOWIE. Wczoraj premjer Grabski w przejeździe do Krynicy bawił w Krakowie. Po spędzonej nocy w województwie, premjer odjechał do Krynicy dzisiaj rano.

ODZNACZENIE URZĘDNIKÓW KRAKOWSKIEJ IZBY SKARBOWEJ. Wojewoda krakowski, Kowalikowski, wręczył w obecności prezesa Izby skarbowej, Gregera, odznaki kawalerów orderu „Odrodzenia Polski" :Stanisławowi Kohoutowi, naczelnikowi wydziału krakowskiej Izby skarbowej i Janowi Grabowskiemu, kierownikowi wydziału rachunkowo-kasowego tej Izby.

WYŻSZE KURSA NAUCZYCIELSKIE. Oprócz ogłoszonego wyższego kursu nauczycielskiego z grupy geograficzno-przyrodniczej, urządza Komisja Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, Kraków, Rynek główny 29, roczny kurs humanistyczny i matematyczno-fizyczny z prawem publiczności w godzinach popołudniowych i wieczornych. Zgłoszenia przyjmuje się tylko do 20 sierpnia. Celem przesłania szczegółowych informacyj, dołączyć należy za 15 groszy znaczek pocztowy.

RUCH BUDOWLANY W KRAKOWIE. Według wykazu konsensów budowlanych, wydanych przez magistrat miasta Krakowa w ciągu czerwca b. r., ruch budowlany w naszem mieście wyraża się w następujących cyfrach: Zatwierdzono plany na budowę jednego domu 3-piętrowego przy ul. Słonecznej, jednego domu 2-piętrowego (ulica Urzędnicza), 1 oficyny 2-piętrowej (ulica Starowiślna 64), pięciu will 1-piętrowych (wszystkie pl. Piaski na Grzegórzkach); 5 domów 1-piętrowych (ul. Zagrody 6, parcela na Półwsiu, ulica Królewska i ulica Łączna i droga do Rybitw), 1 oficynę 1-piętrową (ulica Puławskiego), 1 dom parterowy (ulica Gnieźnieńska), 11 domów przyziemnych, 2 baraki mieszkalne, 2 nadbudowy 3 piętra, 1 nadbudowę 2 i 3 piętra. Reszta konsensów dotyczy dobudówek magazynów, garaży, przeróbek mieszkaniowych, sklepowych i t. d.

O OTWARCIE STAREGO MOSTU DLA RUCHU PIESZEGO. W niedzielę odbył się w sali „Sokola" podgórskiego masowy wiec obywatelski w sprawie zamknięcia starego mostu na Wiśle dla komunikacji pieszej. Imieniem mieszczaństwa podgórskiego protestował przeciw bezczynności władz w tej nie cierpiącej zwłoki sprawie radca Emilewicz, poczem prezes Stowarzyszenia kupców, radca Schechter, podniósł fatalne skutki zamknięcia mostu dla kupiectwa. Do głosów protestu dołączył się również reprezentant robotników. — Po przemówieniach zebrani jednomyślnie uchwalili udać się we czwartek, 23 b. m., o godzinine 12 w południe demonstracyjnie do nowego komisarza rządu, p. Ostrowskiego, i przedstawić mu konieczność natychmiastowego przywrócenia racjonalnej komunikacji między Krakowem a dzielnicą podgórską. Deputacja będzie się domagać ponownego otwarcia starego mostu przynajmniej dla ruchu pieszego.

(w) WOJEWÓDZKI KOMITET POWODZIOWY W KRAKOWIE, zawiązany pod protektoratem ks. biskupa A. Sapiehy, wydał odezwę, w której zapowiada, że w najbliższych dniach odwoła się do nigdy niezawodnej ofiarności publicznej o datki dla zrujnowanych w swej egzystencji ofiar ostatniej katastrofy powodzi.

Dowiadujemy się równocześnie, że komitet powodziowy, mając do dyspozycji kwotę 5.000 złotych, rozdzieli ją w b. tygodniu pomiędzy najbardziej dotkniętych za pośrednictwem Towarzystw dobroczynnych i komitetów parafjalnych. Dalsze składki przyjmuje Kasa Oszczędności miasta Krakowa na konto P. K. O. Nr 59957, oraz administracja „Nowej Reformy".

(w) LOTERJA PAŃSTWOWA. Losy do V. klasy 11-tej Loterji Państwowej zostały już wydane i są do nabycia we wszystkich kolekturach. Piąta klasa daje największe szanse wygrania, wykazuje bowiem 19 000 wygranych i jedną premję w łącznej sumie 4,973.000 zł.

Ciągnienie tej klasy rozpoczyna się 6 sierpnia br. i trwa do 3 września.

(w) WYDALENIE SIĘ Z DOMU UMYSŁOWO CHOREJ. Dr Stan. Warski, zamieszkały przy ul. Tenczyńskiej l. 5, zawiadomił organa policyjne, że teściowa jego, Józefa Baran, lat 60 licząca, umysłowo chora, wydaliła się z mieszkania dnia 19 b. m. i dotychczas nie powróciła.

(w) POBIŁ CUDZĄ ŻONĘ. Aperman Rudolf, zamieszkały przy ulicy Wawrzyńca l. 3, doniósł, że niejaki Abracham Halpern pobił ciężko jego żonę. Wdrożono śledztwo.

(w) ARESZTOWANIE SPRAWCÓW WŁAMANIA W NOWYM SĄCZU. Jak się dowiadujemy, organa policyjne w Nowym Sączu aresztowały Władysława Szweca ze Lwowa i Kazimierza Majchra z Nowego Sącza, którzy w dniu 5 b. m. wlamali się do mieszkania Franciszka Celewicza w Nowym Sączu i skradli biżuterję, wartości 600 złotych, o czem w swiom czasie donosiliśmy.

(w) ECHA TAJEMNICZEGO WYPADKU NA BŁONIACH. Jak się dowiadujemy, kobieta, którą znaleziono wczoraj rano w stanie nieprzytomnym na Błoniach, o czem donosiliśmy, zeznała w śledztwie, że krytycznego wieczora została uśpiona przez pewnego mężczyznę, który podał jej wodę z niezawodną przymieszką jakiegoś narkotyku. Osobnik ten przedstawił się jej, jako Ludwik Sikora, zamieszkały przy ulicy Długiej l. 18. W czasie ,gdy pod wpływem narkotyku popadła w uśpienie, osobnik ów dokonał na niej gwałtu, poczem, jak wiadomo, zbiegł.

(w) PODRZUCONE NIEMOWLĘ. Marja Wójcik znalazła w kościele św. Katarzyny podrzucone niemowlę, płci żeńskiej, około 7 miesięcy liczące. Niemowlę to oddano do Żłóbka miejskiego.

(w) WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Do mieszkania inżyniera Wacława Nowakowskiego w Dębnikach, ulica Sandomierska 4, podczas nieobecności lokatoów, włamał się jakiś osobnik, który jednak w sam czas spłoszony został przez służącą z sąsiedniego mieszkania. Służąca ta zastąpiła zamykającemu rzezimieszkowi drogę, lecz pod groźbą śmierci ustąpiła.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, organa policyjne przytrzymały już owego osobnika, którym okazał się Głowacki Tadeusz, notoryczny złodziej.

TEATR KINO ZABAWY

Dnia 21 lipca:

TEATRY

KINA

INAUGURACYJNE PRZEDSTAWIENIE OPEROWE odbędzie się dzisiaj, we wtorek, 21 b. m. Daną będzie „Goplana", 3-aktowa opera W. Żeleńskiego, w koncertowej obsadzie, z udziałem artystów tej miary, co pp. Czapska (w roli tytułowej), Budziszewska, Karwowska, Orłowska, Jaroszówna i Skonieczna. W rolach męskich wystąpią: nieznany u nas świetny tenor oper bohaterskich, Marceli Sowilski, Palewicz i Janowski. Sceny baletowe, układu prof. Kuleszy, inscenizacja dyr. Henryka Kawalskiego. Wspaniałe deko-

racje i kostjumy znakomitego malarza profesora W. Drabika, pochodzą z teatrów miejskich w Warszawie. Dyrygować będzie dyr. Adam Dołżycki. — We środę, dnia 22 b. m., odegraną będzie po raz pierwszy w Krakowie opera Verdiego „Otello", z gościnnym występem Matyldy Polińskiej-Lewickiej (Desdemona), Stanisława Gruszczyńskiego (Otello) i Tadeusza Ordy (Jago). Opera ta, podobnie, jak i dzisiejsza „Goplana", zapowiada się pod względem kasowym świetnie. — Bilety na przedstawienia operowe są do nabycia od dnia dzisiejszego tylko w kasie dziennej Teatru Miejskiego od godziny 9—1 i od 3—8½ wieczorem.

PO PREMJERZE W „BAGATELI". Wczorajsza premjera sztuki Raynal'a „Pan swego serca" odniosła dawno niewidziany sukces. Wszystkich zdumiała i zachwyciła gra aktorska. Pp. Przybyłko-Potocka, Leszczyński, zagrali koncert nad koncertami.

P. Przybyłko-Potocka zabłysła nieporównaną sztuką prowadzenia rozmowy, wydobywania tonów i półcieni. Po brawurowym drugim akcie była wraz z p. Leszczyńskim przedmiotem owacji, p. Węgierko, jako przemiły wykonawca roli Jana i reżyser sztuki, zdobył pełne uznanie.

Przekład p. Miłaszewskiego jest wzorem artyzmu i sumienności.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Środa, 22 b. m.: „Otello", opera Verdi'ego.
Czwartek, 23 b. m.: „Samson i Dalila", opera Saint-Saens'a.

TEATR „BAGATELA"

Wtorek, 21 b. m.: „Pan swego serca" (gościnny występ artystów warszawskich).
Środa, 22 b. m.: „Pan swego serca" (gościnny występ artystów warszawskich).
Czwartek, 23 b. m.: „Pan swego serca" (gościnny występ artystów warszawskich).

Teatr „Bagatela"

„Pan swego serca"

Sztuka w 3-ech aktach Pawła Raynal'a.

Drugi występ warszawskich artystów przyniósł sztukę, nie mniej przepełnioną djalogiem, jak utwór Grubińskiego. Lecz djalog tu zupełnie inny. Nie rozumuje na zimno, nie bawi się pięknem błyskotliwych słów i zestawień. Krwią ocieka. Tętni nawet w najcichszych szeptach nurtem wzburzonego uczucia, które płynie poprzez słowa. Jest to djalog na wskroś dramatyczny. Jeden z takich, w jakich ujęciu rozgrywa się niejeden dramat ludzki, kiedy to pomiędzy na pozór błahemi słowami, pomiędzy na pozór ogólnemi uwagami bój najserdeczniejszy przemyka, a u jego boku śmierć się czai...

Chcecie zrozumieć wagę słowa, które równie leczy, jak zabija, chcecie uchwycić tętno dramatu, który jakże nieraz żywo rozgrywa się w słowach naszego własnego życia, idźcie posłuchać tego krwawego djalogu według tekstu Raynal'a. Nie znużycie się napewno ani na chwilę, jeśli tylko wsłuchacie się, jak należy, w tętno serca, bijące poprzez słowa. Tem bardziej, że słowo to ma swój czar poetycki, czemu piękny przekład St. Miłaszewskiego rzetelnie dopomaga. Tem bardziej, że jest podane z całą siłą tkwiącej w niem poezji przez pełną ekspresji wewnętrznej grę artystów.

Pójdźcie za czarem słowa i wsłuchajcie się w tajemnicze tętno dramatu:

Jego osią — walka między dumnem uczuciem przyjaźni, które ma być słońcem życia, a pożerającem uczuciem miłości, które nieraz jako dzikie zwierzę pragnieniem śmierci dysze. Pada przyjaźń skrwawiona śmiercią jednego z przyjaciół (nawiasem mówiąc — final ten w swym efekcie zewnętrznym przejaskrawiony i niekonieczny), zwycięską zostaje miłość. Ten zaś, którego autor nazwał »le maitre de son coeur«, który dotąd przez całe życie swoje przeciwko zdradzieckim pociskom kobiecego serca osłaniał się pancerzem żartu, szyderstwa czy też poprostu ratował się przed jego urokiem ucieczką, pomimo męskiej obrony, której krótkie perypetje oglądamy właśnie w trzech zwartych aktach - djalogach, po pozornym triumfie nad ubezwładniającym urokiem uczucia miłości, dostaje się w sieć bez wyjścia, niemal wbrew samemu sobie pada w objęcia kochającej kobiety, w tej samej chwili śmierć przyjaciela ściągając. U progu już niemal jesieni życia przed jednym z bohaterów sztuki nagle zapalony płomień miłości (którą on dotąd znał tylko z tęsknot czy też połowicznych przeżyć zastępczych) przemienia się w dramat krwawy, a triumfująca kobiecość, miast być wiosny upojeniem, staje się klątwą, ściągającą nieszczęście.

Czyż nie lepiej byłoby zatem, być był, Henryku, dumny i szyderczy, pozostał do kresu raz obranej roli, nieugiętym »panem swego serca«, choćby to serce, na pustkowie uczucia rzucone, nieraz zdejmował dotkliwy żal opuszczenia?...

To pytanie jakby syntezę ogólnego wrażenia nasuwa nam autor tragicznem finale całej sztuki, które cieniem śmierci przyjaciela padając na zakwitłą nagle miłość, chyba nie pozwoli jej się rozwinąć w słońcu radości.

Byśmy jednak te czy inne nasze własne echa usłyszeć mogli w tym nieprzerwanym [illegible] akcji zewnętrznej 3-aktowym djalogu, byśmy w nim tętno [illegible] wewnętrznego dramatu, trzeba to grać tak wysokiej miary, jakiej przykład właśnie dali sympatyczni goście z Warszawy. Szczególnie zwycięską była wczoraj gra p. Przybyłko-Potockiej, w której klasycznem ujęciu gra triumfującej kobiecości zagrała wszystkiemi fibrami jej fizycznego i duchowego czaru. Wychodzi z [illegible] niemo afektacji, odpowiedniej jednak dla cieplarnianej atmosfery środowiska, do którego przynależy kreowana przez nią postać, księżna Alina de Rege, jak też dla nieszczerości przelotnego uczucia u wstępu sztuki, w miarę zaś rozwoju akcji-djalogu daje się porywać coraz to silniejszemu nurtowi i w coraz to głębszych akcentach przejawia swą grę wewnętrzną, której towarzyszy niezrównana gra spojrzeń, gestów, sugestywnych niedomówień i szybkich przesunięć od jednej do drugiej fali uczucia, w czem właśnie p. Przybyłko-Potocka okazuje się nieprześcignioną mistrzynią. Oklaski, kwiaty, gorące uznanie zebranej wczoraj licznie publiczności, dawały świadectwo grze wysokiej klasy, opartej nie tylko o talent wybitny lecz i o duży stopień wielkiej kultury scenicznej, zdobytej rzetelnem doświadczeniem.

A że wczorajszy występ był przedewszystkiem wieczorem p. Przybyłko-Potockiej, więc o jej obydwu doskonałych współpartnerach słów tylko parę, przyczem w miłej jak zawsze grze p. Leszczyńskiego podkreślić muszę jej inność (w stosunku do ogółu jego ról), wyrażającą trafnie pod tak właściwą mu maską żartobliwości z odcieniem dumy szyderczej głębokie tony życia wewnętrznego, budzącego się wśród kolejnych zmagań i samozaprzeczań. Bolesną historję miłości nieszczęśliwej i przyjaźni pokonanej odsłonił p. Węgierko, wyrażając głęboki ból serca zranionego, nie akcentami krzyku, lecz właściwą sobie techniką ściszeń i dyskretnej tonacji, w jej jakby łagodnej melodji zatajające dyskretnie przejaskrawienie (przez autora) tragiczne finale. To ujęcie zresztą było wyrazem całej subtelnej reżyserji p. Węgierki, która świetnie wydobyła ze sztuki poetycki czar jej wewnętrznych niedomówień i krwią serca spływającego djalogu. W ramach ogólnej molowo-dramatycznej kompozycji reżyserskiej trafne ujęcie znalazł się z całością dobrze zharmonizowany epizod krakowskiej współpartnerki p. Miedziańskiej.

Bol. P.

Ze sportu

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.

Warszawa. Reprezentacja Warszawy—Górny Śląsk 3:0 (1:0). Ładne zwycięstwo Warszawiaków, którzy mieli silną przewagę.

Lwów. We Lwowie gościła Jutrzenka krakowska, grając z Hasmoneą i Czarnymi. W spotkaniu z Hasmoneą uległa w stosunku 2:1, zaś z Czarnymi przegrała 2:0.

W sobotę, 25 i w niedzielę, 26 b. m., odbędą się na boisku Jutrzenki zawody w piłkę nożną pomiędzy Cracovią, Jutrzenką a drużyną czeską C. A. F. C.-Vinohrady. Czesi mają w swoim składzie 7 internacjonałów i przyjeżdżają w kompletnym składzie, gdyż drużyny krakowskie zastrzegły to sobie w umowie. C. A. F. C. pokonał niedawno wszystkie drużyny czeskie poza Slavią, z którą zawody zakończyły się remis 1:1.

Z kraju i ze świata

ODZNACZENIE REYMONTA. Na przedostatniem posiedzeniu sejmiku powiatowego powiatu wrzesińskiego uchwalono jednogłośnie mianować Wł. St. Reymonta z Kołaczkowa (powiat wrzesiński) obywatelem honorowym powiatu wrzesińskiego. W myśl tej uchwały udała się do Kołaczkowa delegacja wydziału i sejmiku powiatowego, celem wręczenia p. Reymontowi tegoż odznaczenia w formie pięknie wykonanego adresu. Starosta, p. Chorkiewicz, przemówił serdecznie do Reymonta w imieniu powiatu i podkreślił zasługi jego, jako naszego powieściopisarza. W pięknych słowach podziękował Reymont za ten dowód życzliwości i uznania.

KANDYDATURA SOSNOWSKIEGO NA DYREKTORA TEATRÓW LWOWSKICH. Lwowska „Gazeta Poranna" dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że reżyser i artysta sceny lwowskiej, Józef Sosnowski, wniósł w sobotę do prezydjum magistratu ofertę konkursową na posadę dyrektora teatrów miejskich we Lwowie. P. Sosnowski w razie utrzymania się przy konkursie, zamierza powołać na swego doradcę literackiego p. Józefa Jedlicza.

STUDENT-SZPIEG PRZED SĄDEM. W sądzie okręgowym w Warszawie, któremu przewodniczył sędzia Skowroński, toczył się onegdaj proces przeciwko studentowi uniwersytetu warszawskiego, Jerzemu Mierzejewskiemu, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. — Rozprawy, stosownie do obowiązującej procedury, toczyły się przez cały czas przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał oskarżonego na cztery lata ciężkiego więzienia.

KOBIETY W SŁUŻBIE POLICYJNEJ. Z Warszawy donoszą: Dnia 18 b. m. w szkole policyjnej w Warszawie odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego w Polsce kobiecego kursu policyjnego. Kurs ukończyło 30 kobiet, wśród których było wiele ze stosunkowo wysokim cenzusem naukowym. Kurs był prowadzony sposobem wojskowym, obejmował prawo karne, państwowe i administracyjne, procedurę karną, nauki policyjne i inne, niezbędne do pełnienia służby policyjnej. Komendantką policyjnej kompanji kobiecej jest p. Paleolog, b. legjonistka i por. rez. W. P. — Posłuchaczki kursu zostały przydzielone do różnych urzędów śledczych.

ZNOWU DWIE OFIARY KATASTROFY SAMOCHODOWEJ. Dyrektor fabryki kafli w Katowicach, Kazimierz Elwart, udał się onegdaj w drogę do Warszawy samochodem, [illegible] w południe na szosie pomiędzy Suchedniowem a Skarżyskiem około góry Pogorzelskiej skutkiem pęknięcia kiszek i zbyt raptownego zahamowania samochód „wykoziołkował się". Obaj jadący [illegible]. Kazimierz Elwart uległ [illegible], przewieziony do szpitala zmarł, [illegible]. Zmarły był człowiekiem bardzo zamożnym i [illegible] 500 tysięcy złotych.

ARESZTOWANIE KOMUNISTYCZNEJ „JACZEJKI" W SIEDLCACH. Siedlecka policja polityczna aresztowała miejscową „jaczejkę" w liczbie 12 osób, przy których znaleziono bezcenny materjał dowodowy w postaci odezw i broszur o treści wywrotowej.

UJĘCIE BANDY BOBIKA. Policja kowelska aresztowała dwóch członków niebezpiecznej bandy Bobika. Jednego z bandytów, niejakiego Rożeka, aresztowano w miejscowości Lubomla i osadzono w areszcie tymczasowym na posterunku w gminie Kukoriki. Gdy Rożek, korzystając z ciemności, wyłamał kratę w oknie aresztu i usiłował zbiec, dyżurny policjant puścił się za nim w pogoń i strzelił do uciekającego z karabinu, kładąc go trupem na miejscu.

Aresztowany we wsi Czarnopołczy kolega Rożeka, Iwan Onsyszenczuk, również usiłował zbiec eskortującemu go posterunkowemu, skutkiem czego został postrzelony i odesłany do szpitala w Maciejowicach. Obaj bandyci mają na sumieniu szereg napadów rabunkowych, a w szczególności na gajowych lasów rządowych.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA. Dnia 15 b. m. aresztowała policja w Goczałkowicach na Śląsku agenta pocztowego, Franciszka P., który sprzeniewierzył na szkodę skarbu państwa 484.41 złotych.

„SOLIDNY" SEKRETARZ GMINY DEFRAUDANTEM I FAŁSZERZEM. Sensacją dnia w Łucku jest niebywały fakt ucieczki z aresztu przy policji powiatowej byłego sekretarza urzędu gminnego, Edwarda Cisłowskiego, oskarżonego o defraudację i fałszerstwo.

W 1923 roku przyjechał on do Łucka starać się o posadę, zaopatrzony w listy rekomendacyjne generała Hallera i generała Żeligowskiego, na podstawie których mianowany został pomocnikiem sekretarza gminy Trosteniec powiatu łuckiego.

Na tej posadzie Cisłowski przebył prawie rok i wkońcu ubiegłego roku awansował na sekretarza gminy Czaruków, też powiatu łuckiego. Energiczny i dobry pracownik, a przynajmniej żądający takowego, potrafił zyskać mir i zaufanie u swoich przełożonych i był nieraz stawiany drugim pracownikom z awzór. Tymczasem wyszło na jaw, że Cisłowski 1924 roku na szkodę urzędu gminy Trosteniec zdefraudował sumę 300 złotych zapomocą sfałszowania odnośnego pokwitowania.

13-LETNI BANDYTA OBRABOWAŁ 9-LETNIĄ DZIEWCZYNĘ. Józef Felsztyński, 13-letni syn gospodarza z Jamelnicy, napadł na drodze, wiodącej do Podjamielnicy, na 9-letnią Barbarę Kmetównę. Grożąc jej przebiciem scyzorykiem, zażądał oddania tego, co dziewczynka trzymała ukryte w dłoni pod fartuszkiem. Przerażone dziewczę, mając w dłoni 1 zł., dany na zakupno przez matkę, odmówiło. Wówczas młodociany bandyta przemocą wydarł jej, wykręciwszy palec, z rąk banknot 1-złotowy i uciekł. — Policja aresztowała obiecującego chłopca.

KRWAWA WALKA POLICJI Z SZAJKĄ BANDYCKĄ. Onegdaj odbyła się, jak donoszą z Włodzimierza Wołyńskiego, obława na bandę Domańskiego, będącą bolączką powiatów: sokalskiego, hrubieszowskiego, kosakowskiego i włodzimierskiego. Gdy policja zbliżyła się do futoru, w którym ukryta była banda Domańskiego pod jego osobistem kierownictwem, podchodzący do budynków oddział posterunkowych, pod dowództwem st. przodownika Baczyńskiego, został powitany gradem kul, ukrytych w zakamarkach futoru opryszków. Na strzały bandytów odpowiedziała policja ogniem karabinowym. Powstała strzelanina, w czasie której raniony został przez herszta bandy, Domańskiego, s.t przodownik Baczyński. W czasie udzielania pomocy rannemu Baczyńskiemu, Domański wraz z bandą swoją przedarł się w dogodnem miejscu i zbiegł w kierunku południowym do powiatu sokalskiego. — Baczyński zmarł w dwie godziny później.

URODZAJ OWOCÓW. Urodzaj jabłek zapowiada się w tym roku bardzo dobry. Będzie ich znacznie więcej, niż w roku zeszłym. Natomiast urodzaj gruszek zapowiada się niżej średniego, albowiem tylko w niewielu wyjątkowych miejscowościach grusze obrodziły. Natomiast urodzaj jabłek spodziewany jest taki, że nie będzie potrzeba sprowadzania tego owocu z zagranicy. Również urodzaj śliwek zapowiada się dobrze.

—oo—

ZGON LILIENA. W miejscowości kąpielowej Weiler w Niemczech zmarł w ubiegłą niedzielę na udar serca znany malarz E. M. Lilien. Zmarły odznaczał się, jako świetny ilustrator, zwłaszcza Biblji.

POCZTY I TELEFONY. Wprowadza się rozmowy telefoniczne między Olkuszem a Wolbromiem z jednej strony a Pragą z drugiej strony, oraz między Wolbromiem i Wiedniem. Opłata za trzyminutową jednostkę rozmowy zwykłej w relacji Olkusz—Praga (400 kilometrów) wynosi 3 franki, w relacji Wolbrom—Praga (ponad 400 kilometrów) i Wolbrom—Wiedeń po 3 franki 50 cent.

W nowo otwartym urzędzie pocztowym Zakopane 2 (Jaszczurówka) urządzono i oddano do publicznego użytku centralę telefoniczną z mównicą publiczną.

PODWYŻKA CŁA NA PAPIER W NIEMCZECH. Komisja polityczno-handlowa przyjęła podwyżkę cła na papier. Cło na papier bibułkowy do papierosów podwyższono z 20 na 40 marek za cetnar metryczny, cło zaś na papier drukarski i dziennikarski z 10 na 12.50, względnie 20 marek. Socjaliści i komuniści głosowali przeciwko podniesieniu cła.

1418

Dr Michał Stanisław Flatau
b. Dyrektor Policji w Krakowie, b. Naczelnik Wydz. Min. Spraw Wewn.
przeżywszy lat 61, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 19 go lipca 1925 r.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim do grobu tymczasowego spoczynku nastąpi we środę, dnia 22 b. m. o godzinie 4-tej popołudniu, na który-to smutny obrzęd pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.
Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie we czwartek, dnia 24 b. m. o godzinie 10 rano w kościele parafj. św. Mikołaja.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Dalszy ciąg procesu lwowskiego przeciw Jaegerowi i tow.

Lwów, 21 lipca.

Po ukończeniu odczytywania zeznań Mykietyna, złożonych w śledztwie w charakterze obwinionego i listów anonimowych, przewodniczący, prokurator i obrońcy zadawali oskarżonemu szereg pytań co do całokształtu zamachu na Prezydenta i motywów, jakiemi się powodował oskarżony, zwracając sprawę przeciw Pańczyszynowi i Fidykowi jako sprawcom zamachu, oraz przyczyn, dla których cofnął zeznania poprzednio złożone w charakterze świadka. Osią, około której obraca się cała sprawa, jest twierdzenie Mykietyna, że Pańczyszyn dokonał zamachu na Prezydenta.

Na pytanie prokuratora, czy widział, że Pańczyszyn rzucił bombę na powóz Prezydenta, oskarżony nie daje wprost odpowiedzi, lecz opowiada, że miewa na jawie wizje. Fakt zamachu wywołał u niego »sobrażenia« wzrokowe i słuchowe. Powstaje w nim łańcuch »sobrażeń« idealnego funkcjonowania i ustawicznego myślenia o wytworzonym obrazie łańcuchowym, który się wiąże i krystalizuje gdy widzi przedmiot »sobrażeń« przed sobą czy to widzi na jawie czy w swojej fantazji nie może tego określić. Stojąc w dniu wypadku przed kawiarnią wiarni w trzecim rzędzie publiczności stojącego Pańczyszyna i Fidyka, gdy powóz Prezydenta zbliżył się do punktu mniej więcej naprzeciw miejsca, wiodącego do pasażu Mikolasza, między miejscem do kawiarni, zauważył, jak Pańczyszyn prawą ręką rzucił coś w powietrze, lecz gdzie to upadło, nie wie. Stojąc w kierunku kawiarni »De la Paix«, miał przed sobą budkę inwalidzką i sklep Bayera, a w wizji tej umieszczony był Pańczyszyn na miejscu między budką inwalidzką, a sklepem Bayera. Na tej podstawie wyrobił sobie przekonanie, że Pańczyszyn dokonał zamachu łącznie z faktem, że rano w dniu zamachu widział go i słyszał od kolegi, »że Stefcio coś zrobi«.

Na odnośne pytanie obrońców oświadcza Mykietyn, że nie odwoływał zeznań swoich przed sędzią śledczym z żalu za wyrządzoną mu przez Jaegera i tow. krzywdę, którzy go przestali materjalnie popierać, choć wykrył sprawcę zamachu, lecz, że uczynił to z obawy, że sędzia śledczy umieści go na wypadek nie przyznania się do winy w celi komunistów, którzy go zabiją, a on nie będzie się mógł zrehabilitować, że jest niewinny. Uderza zmiana jaka zaszła w wyglądzie Mykietyna po ukończeniu odczytywania protokółu jego zeznań, złożonych w charakterze obwinionego. Zachowuje się obecnie z zupełną swobodą, na pytania odpowiada wesoło i logicznie. Wczoraj rozpoczęto przesłuchiwać drugiego oskarżonego inż. Kornhabera.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 21 lipca 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	—
Bank Zw. Sp. Zar.	7·50
Cegielski	0·30
Parowozy	0·45
Starachowice	1·55
Zieleniewski	11·25
Żyrardów	9
Haberbusch	6·[illegible]0
Spirytus	2·15
Chodorów	3·10
Nobel	0·32
Ursus	—
Ćmielów	—
Bank Przem. Lwów	—
Nafta Polska	—

Kraków, 21 lipca.

Zebranie dzisiejsze odbyło się pod znakiem tendencji chwiejnej. Na początku posiedzenia giełdowego kursa słabsze, pod koniec wzmocniły się. Zieleniewski w poszukiwaniu przy braku towaru. Chodorowem i Tepege robiono pozycjami po kursach mocniejszych. Na ogół tendencja niejednolita, zainteresowanie silniejsze.

W walutach i dewizach nie doszło do transakcji.

Na pogiełdziu robiono jedynie Nitrotami i Gazami zachodniemi, reszta w zaniedbaniu.

Płacono za Nitrat 0.15 i Gazy zachodnie 1.60.

Ceduła kursowa giełdy krakowskie

21 lipca 1925	Transakcje w złotych	
	dziś	20/VII
Pol. Bank przem. I—VIII	—	—
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	—	—
Ziem. Bank kred. I—IX	—	—
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	6·75	—
Pol. Tow. handlowe I—V	—	0·17
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	—	—
Polski Glob I—IV	—	0·15
Żegluga Polska I—III	—	0·07—0·10
Zieleniewski I—IV	11·00	10·50—10·75
Cegielski I—IX	—	—
Trzebinia I—IV	—	—
Pócisk I—III	1·10	—
Parowozy I—III	—	—
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	12·50—12·60	12·75
Siersza I—IV	—	—
Tepege I—IV	0·95	0·90
Polska Nafta I—III	—	—
Pokucie I	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Niemojowski I	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Azot	0·17	—
Elektrow. Siersza I—IV	0·22	0·22
Umielów I—II	—	—
Krakus I—VI	0·58	0·40
Chodorów I—V	3·20—3·35	3·20
Chybie	—	—
A. Piasecki	—	—

Zurych, 21 lipca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 24.35, Londyn 25.03½, Nowy Jok 5.15, Belgja 23.90, Włochy 19.12, Hiszpanja 74.70, Holandja 206.70, Berlin 1.22.6, Wiedeń 72.55, Sztokholm 138.45, Oslo 94¾, Sofja 3.75, Paga 15.25, Warszawa 98.62, Budapeszt 0.72.5, Konstantynopol 2.85, Bukareszt 2.50½, Helsingfors 12.97, Buenos Aires 208. Tendencja zwyżkowa.

Wiedeń, 21 lipca. Początkowe kursy papierów polskich w tysiącach koron. Bank Hipoteczny 6.2, Bank Małopolski 4.8, Siersza Górnicza 40, Silezia 10, Lumen 8.1, Fanto 218, Galicja 1.030, Nafta 128, Schodnica 140.

Polska nie widzi niebezpieczeństwa wojny

Waszyngton, 21 lipca (United Press). Polski minister spraw zagranicznych Skrzyński oświadczył dziś, że **rozpowszechnianie szkodliwych doniesień może mieć zły wpływ na dążenia pokojowe Polski i jej konsolidację gospodarczą.** Minister mówił, że **odbudowa Polski wymaga największego wysiłku, do jakiego jesteśmy zdolni.**

Kapitał zagraniczny żąda wzamian za pomoc w odbudowie **zapewnienia sytuacji i ustabilizowania przyszłości.**

Polscy mężowie stanu **nie widzą żadnego niebezpieczeństwa wojny.**

Dalej minister oświadczył, że amerykańska opinja publiczna wskazuje na fakt, iż gospodarcza konsolidacja Europy jest podstawą rozwoju pokojowego. Warunki wstępne do takiego rozwoju **nigdy nie były bardziej korzystniejsze niż dzisiaj.**

Polski przemysł zapałczany przechodzi w obce ręce

Nowy Jork, 21 lipca (United Press). »International Matches Comp.«, towarzystwo fabrykacji **zapałek donosi, że zawarła z rządem polskim umowę, przez którą obejmuje przedsiębiorstwa zapałczane w Polsce. Umowa opiewa na 20 lat.**

Towarzystwo oddaje Polsce do dyspozycji kapitał na zakupno 18 fabryk zapałek. Rząd polski otrzyma **zaliczkę w kwocie 6 mil. dolarów na 7 proc.** Również polski przemysł chloratu ma otrzymać 1 mil. dol.

Równocześnie syndykat banków pod kierownictwem »National City Bank« i Dom bankowy »Dillon Read Comp.« **wniósł na rynek udziałów do 20,200.000 dolarów.**

Zwycięstwo kartelu lewicowego przy wyborach do rad generalnych we Francji

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lipca. Z Paryża donoszą: Wyniki wyborów do rad generalnych są dotychczas ustalone w 1.430 okręgach na 1.496 okręgów. Wybrano dotychczas **112 konserwatystów, 223 republikanów prawicowych, 221 republikanów lewicowych, 230 republikanów radykalnych, 424 radykałów oraz radykalnych socjałów, 47 republikanów socjalistów, 89 socjalistów, 2 komunistów.** Ściślejsze wybory będą zarządzone w 182 wypadkach.

Niemcy zamówiły w Holandji 1000 samolotów

Londyn, 21 lipca (PAT). Konserwatysta sir Frederic Hall zapytał w Izbie gmin, czy rządowi wiadomem jest, iż pewna **holenderska fabryka samolotów otrzymała zamówienie na 1.000 wielkich samolotów, które zostały zapłacone przez pewien bank niemiecki.** Sir Filip Sassoon **oświadczył imieniem rządu, iż rząd** dotychczas nie otrzymał jeszcze potwierdzenia tych pogłosek, że jednak poczynił kroki, aby dowiedzieć się, ile w pogłoskach tych jest prawdy.

Program koncertów radjowych

Berlin. Fala 505 : 16.30. Mieszany program humorystyczny. 17.00 — 18.30 Koncert popołudniowy. 19.30 Księgowość. Przykład. 20.30 Recytacja i śpiew.

Praga. Fala 550: 16.45, 18.00 Wiadomości giełdowe. 19.15 Wykład. 20.00 Koncert i śpiew.

Londyn. Fala 365: 20.00 koncert. 21.05 Muzyka ludowa.

Rzym. Fala 425: 17.00 Odczyt dla dzieci. 17.40 Jazz-band. 21.15 Lekka muzyka. 23.00—23.30 Jazzband.

Odpowiedź Polski na notę niemiecką w sprawie rokowań o prowizoryczny traktat handlowy

W nocie swej rząd polski wyraża przedewszystkiem ten pogląd, że oba państwa różnie oceniają znaczenie ustępstw, jakie miano nawzajem poczynić w prowizorycznym układzie gospodarczym, co jest główną przyczyną nieporozumienia.

Przyznanie Niemcom klauzuli największego uprzywilejowania w obrocie towarowym ma dla Niemiec wielkie znaczenie; również ważnem jest dla Polski zagwarantowanie jej wolności obrotu towarowego, krępowanego obecnie w Niemczech przepisami reglamentacyjnemi. Obie te zasady stanowią oddawna istotę międzynarodowych umów handlowych i tylko przyjęcie obustronne tych zasad zapewnić może uregulowanie stosunków ekonomicznych między Polską a Niemcami.

Przedłożenie przez delegację niemiecką ustąpienia z żądania w sprawie likwidacji mienia niemieckiego w Polsce nie jest żadnem ustępstwem ze strony Niemiec, gdyż żądania te nie stoją w żadnym związku z umową handlową.

Zdaniem rządu niemieckiego, definitywny układ handlowy jest niemożliwy bez układu celno-taryfowego, jednakże powód ten nie wydaje się istotnym, skoro dotychczas Niemcy zawierały wyłącznie traktaty beztaryfowe, udzielając zniżek celnych w wyjątkowych tylko wypadkach.

Również nie jest uzasadniony pogląd, iż umowa komdensacyjna jest niemożliwą — wobec wydania przez Polskę zarządzenia reglamentacji. Zarządzenie to było odpowiedzią na wstrzymanie przez komisarza niemieckiego węglowego wydania pozwolenia na przywóz węgla z Polski, podczas gdy zezwolenia na przywóz z innych krajów były nadal wydawane.

Układ prowizoryczny ma rację bytu, o ile korzystniejszy jest dla obu stron od stanu beztraktatowego. Delegacja zgodziła się zapewnić Niemcom w układzie prowizorycznym największe uprzywilejowanie w dziedzinie taryfy celnej. Przez to uprzywilejowanie byłaby dla kupców niemieckich konkurencja na rynku polskim z innymi kupcami zagranicznymi umożliwiona. Jeżeli weźmiemy pod uwagę specjalną znajomość polskiego rynku u kupców niemieckich, to równouprawnienie handlu niemieckiego z handlem innych narodów, było uprzywilejowaniem Niemiec.

Ponadto delegacja polska zgodziła się na życzliwe rozpatrzenie sprawy wykonywania zawodu przez komiwojażerów niemieckich.

W zamian za to delegacja niemiecka zgodziła się dopuścić wwóz węgla polskiego zaledwo w wysokości 100 tys. ton miesięcznie. Należy to podkreślić, iż kontyngent ten nie wystarczyłby nawet dla wyprodukowania tych maszyn, towarów i t. d., które Niemcy wwoziłyby do Polski, korzystając z klauzuli największego uprzywilejowania. Trzeba przy tem pamiętać o tem, że dopuszczenie węgla polskiego do Niemiec nie nakłada państwu niemieckiemu obowiązku kupna przyznanego kontyngentu, lecz jedynie obowiązek nie zabraniania konsumentom niemieckim zakupywania kontyngentem objętej ilości węgla polskiego.

Żądanie przez Polskę umożliwienia wwozu bydła do Niemiec, delegacja niemiecka uznała za niemożliwe do przyjęcia. Polska więc nie odniosłaby żadnych korzyści z tak pojętego układu prowizorycznego, w zamian zaś miałaby dać Niemcom koncesje, których ekonomicznego znaczenia nie można nawet w tej chwili dokładnie ocenić.

W zakończeniu noty rząd polski proponuje, aby rokowania bez formalnej przerwy kontynuować dalej w tym sensie, że wspólne posiedzenie obu delegacyj będzie zwołane, skoro jedna ze stron nabierze przeświadczenia, iż w danej chwili porozumienie stało się możliwe. W każdym razie delegacje powinny się zebrać ponownie najpóźniej 16 września b. r.

Informacje przemysłowe i handlowe

AKCJE BANKU POLSKIEGO Bank Gospodarstwa Krajowego ma przyjmować do lombardu, udzielając na nie zaliczek do wysokości 60 prc. wartości nominalnej, jedynie mniej zamożnym akcjonarjuszom.

ROKOWANIA WSTĘPNE O REWIZJĘ AUSTRO-POLSKIEJ KONWENCJI HANDLOWEJ zostały przeprowadzone w Wiedniu dnia 17 b. m. Właściwa konferencja o rewizję odbędzie się w połowie września.

ŚRODKOWO-EUROPEJSKA KONFERENCJA GOSPODARCZA W WIEDNIU jest proponowana na wrzesień celem naradzenia się nad zniesieniem różnych ograniczeń gospodarczych między państwami.

DONIOSŁE POSTANOWIENIA RZĄDU CO DO WĘGLA, CEMENTU, DRZEWA OPAŁOWEGO, MĄKI I OTRĄB. Komitet ekonomiczny Rady ministrów na posiedzeniach odbytych w dniach 13 i 17 b. m. uchwalił:

1) Poprzeć eksport i rozszerzyć w kraju zbyt węgla przez rozciągnięcie ulgowej taryfy wyjątkowej (stosowanej do wagonów 30 tonowych) na wszystkie inne wagony; znieść normę 100.000 ton w stosunku rocznym, warunkującym zniżkę taryfy do stacji Zemgale: zwiększyć postojowe w Gdyni i w Gdańsku do trzech dni; przedłużyć termin stosowania zniżki 10 procent w taryfie Nr 10 do dnia 1 stycznia 1926 r., rozciągnąć ulgowe taryfy na węgle nie przeznaczone na eksport z Gdyni i Gdańska, również na węgle, przeznaczone do zaopatrzenia okrętów w tych portach. Zastosowanie tych ulg ma być uzależnione od odpowiedniego zniżenia cen węgla na rynku krajowym.

2) Poprzeć eksport cementu idącego zwartymi pociągami do Gdyni i do Gdańska oraz zastosować ulgowy termin postoju trzydniowego przy ładowaniu okrętów. Ministerstwo przemysłu i handlu ma wywrzeć wpływ na obniżenie cen cementu w kraju.

3) Zwolnić drzewo opałowe od cła wywozowego.

4) Wywrzeć wpływ na obniżenie cen mąki i pieczywa o 10% przez uruchomienie młynów, w których praca została zatrzymana albo ograniczona. W tym celu postanowiono znieść cła wywozowe od otrąb, oraz nie przedłużać od 1 sierpnia b. r. ulgi celnej na mąkę. W miarę zniżki cen zboża będą w odpowiednim stosunku w dalszym ciągu obniżone ceny mąki i pieczywa.

OBNIŻKA CEN MĄKI I PIECZYWA. W myśl porozumienia w związku z rządem obniżone zostały ceny mąki i pieczywa w Warszawie o 10%. Jak się dowiadujemy, decyzja ta wywarła wpływ na kształtowanie się cen mąki w Małopolsce, gdzie należy oczekiwać zniżki do 15%.

NOWY RYNEK ZBYTU DLA WĘGLA POLSKIEGO. Rokowanie z zarządem Kolei austrjackich o zniżkę taryf tranzytowych dla polskich transportów węglowych do Włoch (gdzie znów toczą się rokowania o dostawę węgla polskiego dla kolei włoskich) posuwają się pomyślnie naprzód.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

PRZETARG.

Kierownictwo Budowy „Państwowej Szkoły Położnych“ w Krakowie, ogłasza na dzień 5 sierpnia 1925 r. przetarg nieograniczony na roboty budowlane jak: 1) ziemne, 2) murarskie, 3) żel.-betonowe, 4) kamieniarskie, 5) ciesielskie, 6) blacharskie, 7) dekarskie i 8) izolacyjne przy budowie „Państw. Szkoły Położnych“ w Krakowie.

Oferty na całość robót w kopertach zalakowanych, z odpowiednim napisem składać należy do godz. 11-tej dnia 5-go sierpnia 1925 r. w Państwowym Zarządzie Arch. Budowl. przy ulicy Starowiślnej 13, II p. gdzie nastąpi otwarcie ofert.

Odpowiednie formularze otrzymać można w biurze Kierownictwa budowy przy ul. Krupniczej L. 5 parter, między godziną 12 a 2-gą w poł. gdzie również przeglądnąć można plany i podpisać ogólne warunki budowy. Do oferty, dołączyć należy:

1) Kwit na złożone wadjum w wysokości 3% od oferowanej sumy, w Kasie Skarbowej w gotówce lub w papierach Państw. posiadających zabezpieczenie pupil. ewent. w listach gwarancyjnych Banków upoważnionych przez Min. Skarbu.

2) Podpisaną deklarację, że warunki budowy i ogólne są oferentowi znane i takowym się bezspornie poddaje.

Oferty nieodpowiadające powyższym warunkom nie będą absolutnie rozpatrywane.

Komitet Budowy „Państwowej Szkoły Położnych“ zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.

Kierownik budowy:
Inż. Arch. J. Struszkiewicz.

1417

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

NOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH
ważny od dnia 5 czerwca 1925 r.

ODCHODZĄCYCH ZE STACJI KRAKOWSKIEJ

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z. (sezon)	0·30	**Warszawa**	8·19
Wiednia	0·50	**Wiedeń** (Poł. do Szwajcarji)	11·31
Lwowa (Bukaresztu)	2·20	**Lwów**	8·20
Zakopanego	2·35	**Zakopane**	8·00
N. Sącza p. Tarnów	2·50	**Nowy Sącz**	6·44
Krynicy (sezon)	2·50	**Krynica**	9·07
Niepołomic (sezon)	4·10	Niepołomice	5·20
Piotrowic, Katowic	4·20	Piotrowice	8·33
Lwowa (Poł. do N. Sącza)	6·65	**Lwów**	12·35
Katowic Z.	7·00	Katowice	9·33
Piotrowic	7·12	Piotrowice	11·34
Zakopanego	7·30	**Zakopane**	12·50
Lwowa	7·50	Lwów	17·20
Oświęcimia p. Skawinę z Krakowa-Płaszowa	8·10	Oświęcim	10·20
Wieliczki	8·20	Wieliczka	8·52
Warszawy Z.	8·45	Warszawa	19·50
N. Sącza via Sucha	8·59	N. Sącz	16·10
Kocmyrzowa z Grzegórzek	9·20	Kocmyrzów	10·22
Poznania Z. przez Katowice	10·05	Poznań	22·00
Żywca	10·20	Żywiec	14·59
N. Sącza p. Tarnów	11·05	N. Sącz p. Tarnów	16·45
Krynicy	11·05	Krynica	20·00
Lwowa	11·45	Lwów	22·00
Lwowa	13·15	**Lwów**	19·05
Katowic	13·30	Katowice	16·13
Zakopanego-N. Sącza	13·30	Zakopane	20·25
Kocmyrzowa	13·40	Kocmyrzów	14·53
Wieliczki	13·50	Wieliczka	14·22
Słotwiny-Brzeska (w soboty)	14·00	Słotwina-Brzesko	15·47
Warszawy Z.	14·10	**Warszawa**	21·40
Oświęcimia p. Skawinę	14·10	Oświęcim	16·35
Piotrowic	14·20	Piotrowice	18·50
Niepołomic	14·30	Niepołomice	15·27
Przemyśla (Poł. do N. Sącza)	15·25	Przemyśl	22·27
Trzebini	16·15	Trzebinia	17·50
Słotwiny-Brzeska (codziennie prócz sobót)	16·25	Słotwina-Brzesko	18·21
Katowic (Berlina)	16·50	**Katowice**	18·40
Wiednia z Bielska posp.	17·55	Wiedeń	6·15
Bielska (Cieszyna)	17·55	Bielsko	22·06
Gdańska	19·00	**Gdańsk**	9·55
Katowic	19·15	Katowice	21·43
Warszawy	19·15	Warszawa	9·00
Bochni	19·20	Bochnia	20·33
Warszawy Z.	19·30	Warszawa	5·35
Nowego Sącza	19·30	Nowy Sącz	2·55
Rozwadowa	20·05	Rozwadów	2·50
Wieliczki	20·10	Wieliczka	20·52
Kocmyrzowa z Grzegórzek	20·08	Kocmyrzów	21·10
Lwowa	20·50	Lwów	0·15
Bielska-Cieszyna	21·15	Bielsko Cieszyn	0·46 2·10
Łodzi	21·45	Łódź	6·40
Poznania przez Katowice	22·20	**Poznań**	7·30
Krynicy i N. Sącza	22·25	Krynica	6·45
Lwowa	23·20	Lwów	9·50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·35
Warszawy	23·55	Warszawa	7·58

PRZYCHODZĄCYCH DO STACJI KRAKOWSKIEJ

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Lwowa	0·22	**Lwów**	8·20
Piotrowic	1·48	**Piotrowice**	22·30
Wiednia	1·18	**Wiedeń**	14·20
Warszawy (sezon)	2·08	**Warszawa**	18·15
Łodzi	5·06	Łódź	20·30
Krynicy przez Tarnów	5·30	Krynica	20·50
Zakopanego	5·40	Zakopane	23·00
Poznania	5·58	**Poznań**	21·25
Warszawy	6·15	**Warszawa**	22·40
Słotwiny-Brzeska	6·30	Słotwina	4·45
Lwowa	6·43	Lwów	20·55
Nowego Sącza przez Chabówkę	6·50	Nowy Sącz	23·10
Kocmyrzowa-Grzegórz.	6·55	Kocmyrzów	5·55
Dziedzic	7·20	Dziedzice	4·40
Wieliczki	7·22	Wieliczka	6·50
Rozwadowa	7·40	Rozwadów	0·05
Oświęcimia przez Skawinę	7·47	Oświęcim	5·20
Warszawy via Radom-Dęblin	8·15	Warszawa via Dęblin	17·25
Niepołomic	8·15	Niepołomice	6·15
Katowic	8·30	Katowice	5·52
Piotrowic	9·15	Piotrowice	4·55
Lwowa	9·45	Lwów	0·05
Gdańska	10·05	**Gdańsk**	18·50
Cieszyna	10·40	Cieszyn	6·00
Wiednia	10·40	**Wiedeń** (do Dziedzic posp.)	22·50
Wieliczki	12·20	Wieliczka	11·48
Kocmyrzowa	12·30	Kocmyrzów	11·20
Katowic (Berlina)	12·50	**Katowice**	11·10
Lwowa	13·40	Lwów	3·25
Zakopanego	15·05	Zakopane	7·40
Skawiny	15·05	Skawina	14·17
Piotrowic	15·15	Piotrowice	11·22
Tarnowa-Krynicy	15·45	Tarnów	13·48
Katowic	16·05	Katowice	13·45
Lwowa (Bukaresztu)	16·15	**Lwów**	11·15
Warszawy	16·43	Warszawa	6·00
Niepołomic	17·00	Niepołomice	16·00
Lwowa	17·25	Lwów	7·40
Wieliczki	18·45	Wieliczka	18·15
Kocmyrzowa do Grzegórzek	19·00	Kocmyrzów	18·00
Piotrowic	19·45	Piotrowice	14·35
Nowego Sącza przez Chabówkę	20·20	Nowy Sącz	13·05
Poznania przez Katowice	20·37	Poznań	8·40
Przemyśla	20·50	Przemyśl	14·00
Zakopanego	21·00	**Zakopane**	15·59
Katowic	22·10	Katowice	19·45
Lwowa	21·48	**Lwów**	15·25
Żywca	22·50	Żywiec	18·30
Warszawy	23·05	**Warszawa**	15·30
Zakopanego (sezon)	23·20	**Zakopane**	18·20
Krynicy (sezon)	23.47	**Krynica**	17·30

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Za ewentualne zmiany nie bierze się odpowiedzialności.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

Przedruk w niniejszym układzie wzbroniony.

RZECZY GODNE ZWIEDZENIA W KRAKOWIE
(INFORMATOR DLA PRZEJEZDNYCH)

Władze państwowe: Województwo, Basztowa 22. Komenda obozu warownego, pl. św. Magdaleny 2. Prokuratorja Generalna Rz. P., Rynek gł. 30. Kuratorjum okręgu szkolnego krak. Wielopole (Gmach P. K. O.) Dyrekcja policji, Zacisze 5. Izba skarbowa, Helclów 2. Dyrekcja okręgu skarbowego, Kanonicza 17, Dyrekcja kolei państwowej, pl. Matejki 12. Dyrekcja Poczt i Telegrafów, Warszawska 3. Okręgowa Izba kontroli państwowej, Krowoderska 5. Okręgowy Urząd ziemski, Wolska 4. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych, Rynek gł. 35. Urząd wymiaru należytości, Zacisze 7. Urząd górniczy okręgowy, św. Jana 13. Urząd miar, Szujskiego 1. Urząd probierczy, Kanonicza 17. Sąd apelacyjny, Grodzka 52. Sąd okręgowy cywilny, Grodzka 55. Sąd powiatowy cywilny, św. Jana 22. Sąd okręgowy karny, Senacka 3, Sąd powiatowy karny, Kanonicza 9.

Barbakan, czyli t. zw. **Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI wieku, otwarty codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wieża Marjacka otwarta od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godziny 10—2. Wstęp 1 zł od osoby. Zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę w kancelarji Muzeum w Sukiennicach.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10 rano, w niedzielę i święta po nabożeństwach. Wstęp 1 złoty.

Zamek na Wawelu i Smocza Jama. Wstęp 1 złoty.

Muzeum Etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp 20 groszy.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz **skarbiec kościoła N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystji.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, oraz lapidarjum otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Dom i Muzeum Jana Matejki, ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Wystawa Sztuk Pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim, otwarta codziennie od godziny 10—4 po południu. Wstęp 1 zł 50 gr, w dniu otwarcia 2 zł od osoby. Członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

REPERTUAR teatrów i kinoteatrów wewnątrz numeru w rubryce: TEATR, KINO, ZABAWA.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.